



## X Diecezjalny Przegląd Jasełek

# Betlejem w Sandomierzu

tekst

**MARTA WOYNAROWSKA**

redaktor wydania

Od lat trwa walka z niszczycielami przyrody, trucicielami wód i powietrza. Sięgnięto nawet po popularne spoty reklamowe, odwołując się w nich do sumienia mieszkańców katolickiego kraju. Starano się uświadomić im, że wywożąc śmieci do lasu lub pałac je w domowych piecach, popełniają grzech ekologiczny. Truciele i śmieciarze muszą też liczyć się z przykrymi i kosztownymi konsekwencjami swojego procederu, ponieważ państwo zmuszone jest sięgać po kary, by przywołać obywateli do porządku. Więcej o tym na str. IV.

**Tradycyjne i nowoczesne inscenizacje bożonarodzeniowe młodzi artyści zaprezentowali na jubileuszowym festiwalu teatralnym.**

Do finałowych występów zakwalifikowało się dwanaście zespołów artystycznych, które przeszły rejonowe eliminacje. Pierwszego dnia wystąpiły grupy ze szkół podstawowych. Swoje jasełka zaprezentowały dzieci z parafii Dwikozy, Ulanów, Modliborzyce i Raków oraz uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Tuszowie Narodowym i nr 7 w Ostrowcu Świętokrzyskim. Kolejnego dnia na scenie stanęli uczniowie gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. W finałach wystąpili artyści z Klubu H4 „Iskra” w Ożarowie, uczniowie Katolickiego Liceum i Gimnazjum w Stalowej Woli, gimnazjaliści z Tuszowa Narodowego



Podczas występów zaprezentowano różne formy artystyczne

i Potoku-Stanów, uczniowie Zespołu Szkół w Staszowie oraz licealiści z Klimontowa. – Podsumowując przegląd, trzeba podkreślić, że występy były naprawdę dobrze przygotowane zarówno pod względem scenariuszy, jak i form przekazu. W tegorocznych występach widzowie mogli zobaczyć tradycyjne jasełka zawierające wiele

odniesień do codzienności, w której żyją młodzi – powiedział ks. Marian Bolesta, diecezjalny duszpasterz dzieci i młodzieży. Młodych artystów odwiedził bp K. Nitkiewicz podkreślając duże zaangażowanie dzieci i nauczycieli w pielęgnowanie świątecznych tradycji.

**Ks. Tomasz Lis**

## Zagraли dla Olivki



22 STYCZNIA 2012 R., STALOWA WOLA. Chora dziewczynka z mamą i tancerkami z „Lasowiaków”

Kiedy pięcioletnia Oliwia z Połańca wjechała na wózku inwalidzkim na scenę Miejskiego Domu Kultury w Stalowej Woli, rozległy się brawa. Tak rozpoczął się koncert charytatywny, z którego dochód przeznaczony będzie na operację dziewczynki. Oliwka od urodzenia cierpi na rozszczepienie kręgosłupa. Przeszła już pięć operacji. Do tej pory porusza się tylko raczkując albo jeżdżąc na wózku inwalidzkim. Jedyną szansą dla niej jest kosztowna operacja (za 70,5 tys. dolarów) w Chicago. Organizatorem koncertu były Stowarzyszenia Integracja i Oratorium, a patronatem imprezę objął starosta stalowowolski. Dla Oliwki wystąpili orkiestra dęta z Radomyśla nad Sanem, Zespół Wokalny „Prima” z Sokolnik, Chór oraz Zespół Pieśni i Tańca „Lasowiacy”.



## Huta w koncernie



Podpisanie aktu notarialnego

**BARANÓW SANDOMIERSKI.** Huta Stalowa Wola ostatecznie została sprzedana chińskiemu koncernowi LiuGong. Stało się to po dwóch latach negocjacji. Akt notarialny na zamku w Baranowie Sandomierskim podpisali prezes HSW Krzysztof Trofiniak i Zeng Guang – prezydent LiuGong. Prezes HSW podkreślił,

że przejęcie huty przez Chiny oznacza dla zakładu dołączenie do najpotężniejszych światowych koncernów maszyn budowlanych. Prezes Agencji Rozwoju Przemysłu Wojciech Dąbrowski dodał, że Chiny zainwestowały w Polskę tyle, że stawia nas to na równi z Hiszpanią, Francją i Włochami. **ac**

## Zabawa po pięćdziesiątce

**GRĘBÓW.** Od wielu lat w gminie organizuje się wspólne zabawy dla seniorów. W każdej miejscowości przygotowane są występy artystyczne, poczęstunek, a także tańce. Tegoroczne spotkanie emerytów i rencistów z Grębowa, w którym wzięło udział około

370 osób, stało się okazją nie tylko do złożenia sobie życzeń, ale przede wszystkim wspólnego spędzenia wolnego czasu. Wśród atrakcji były występy lokalnych zespołów Grębowianek i Jamniczerek, które przeniosły seniorów do lat młodości. **zm**



W szkolnej ławie gościem zasiadł Mirosław Pluta, poseł RP

## Szkolna pastorałka

**SANDOMIERZ.** W Zespole Szkół Gastronomicznych i Hotelarskich odbył się Konkurs na Szkolną Pastorałkę. Zmagania podzielono na dwie kategorie: muzyczną i plastyczną. W pierwszej uczniowie

prezentowali swoje wokalne i instrumentalne zdolności, w drugiej mieli możliwość przedstawienia Bożego Narodzenia w formach plastycznych, jako obrazy i prace multimedialne. Organizatorami

## Świeczka dla „Jędrusia”

**TARNOBRZEG.** Kolejny rok w rocznicę śmierci Władysława Jasińskiego tarnobrzescy „Strzelcy” uczcili pamięć legendarnego „Jędrusia”. W uroczystości uczestniczyli mieszkańcy miasta oraz licznie przybyli kibice Klubu Sportowego „Siarka”, którym za obecność i pamięć o obrońcach ojczyzny podziękował prezydent Tarnobrzega Norbert Mastalerz. Po Apelu Poległych pod pomni-

kiem upamiętniającym oddział „Jędrusiów” zapłonęły znicze, zaś kibice z okrzykiem „Cześć i chwała bohaterom” odpalili race świetlne, które rozświetliły plac 1000-lecia. Władysław Jasiński, założyciel podziemnej organizacji „Odwet”, a następnie Oddziału Partyzanckiego Armii Krajowej „Jędrusie”, zginął podczas walk z Niemcami 9 stycznia 1943 r. we wsi Trzcianka. **mw**



Kibice „Siarki” zapalili świetlne flary

## Feryjna oferta

**DIECEZJA.** Dom Rekolekcyjny „Augustianum” zaprasza ministrantów, lektorów i scholę na „Ferie z wartościami”. Do wyboru są trzy terminy: 30 stycznia–3 lutego, 6–10 lutego, 13–17 lutego. Ponadto ośrodek organizuje rekolekcje powołaniowe i wyjazdy integracyjne dla szkół ponadpodstawowych. Zgłoszenia przyjmuje ks. Adam Stachowicz, tel. 505 288 398. Ciekawą i bogatą ofertę wypoczynku dla młodych „Ferie Bogiem” w Zakopanem przygotowało Duszpasterstwo Dzieci i Młodzieży. Szczegółowe informacje na [www.sms.sandomierz.opoka.org.pl](http://www.sms.sandomierz.opoka.org.pl). **tl**

## Kolejnej setki

**CHMIELÓW.** Bronisława Matyka świętowała jubileusz 100. urodzin. Z tej okazji w kościele parafialnym odprawiona została Msza św. w intencji jubilatki. Po jej zakończeniu rodzina, władze samorządowe i przyjaciele złożyli pani Bronisławie życzenia. – Trzeba pamiętać i honorować takie osoby jak pani Bronisława, bo ich doświadczenia uczą nas nie tylko, jak żyło się dawniej, ale też jak żyć dzisiaj – podkreślał Wiesław Ordon, burmistrz Nowej Dęby. **zm**

## Spotkanie autorskie z filmowym Hajduczkim

## Jajecznicza po Wielkiej Improwizacji

– Napadały mnie bardzo wyraziste, niemal namacalne wspomnienia i **musiałam z tym coś zrobić** – zaczęła swą opowieść żona Gustawa Holoubka.

Pustka, która powstała po śmierci Gucia, domagała się zapelnienia. Kiedy utracimy kogoś bliskiego, pragniemy go zatrzymać choćby we wspomnieniach. A zapamiętać to dać życie. Człowiek bowiem żyje tak długo, jak długo przebywa w naszej pamięci. Wspomnienia zaczęły mi stopniowo wypełniać powstałą pustkę, a żeby ich nie stracić, zaczęłam je spisywać. Układały mi się w pewien harmonogram wspólnego życia, rok po roku, wydarzenie po wydarzeniu. I tak przez dwa lata powstawała kronika naszego życia, uzu-

pełniana, skreślana, cyzelowana – opowiadała Magdalena Zawadzka.

Z jej zapisków zrodziła się książka „Gustaw i ja”, opublikowana przez wydawnictwo Marginesy, którego właścicielka Hanna Grudzińska poprowadziła 16 stycznia spotkanie z autorką w Tarnobrzesckim Domu Kultury. Promocja książki była pretekstem do kolejnych odwiedzin w Tarnobrzegu. Wcześniej bowiem Magdalena Zawadzka gościła tam jako aktorka, grając w spektaklach wystawianych w ramach Barbór-

kowej Dramy Teatralnej. Spotkaniu towarzyszyła wystawa zdjęć i archiwaliów, dokumentujących m.in. występy Gustawa Holoubka oraz jego żony na tarnobrzesckiej scenie, przygotowana przez Andrzeja Wilgosza.

Magdalena Zawadzka opowiadała bardzo licznie zgromadzonej publiczności o codziennym życiu, podejściu do aktorstwa jako zawodu i radzeniu sobie z emocjami odgrywanymi na deskach teatralnych. – Muzyk ma do dyspozycji instrument, my swoje ciało, przez które przepuszczamy grę – mówiła aktorka. – Kończąc spektakl, zostawiamy rolę w teatrze i wra-



Magdalena Zawadzka długo podpisywała swoją książkę

MARTA WOYNAROWSKA

camy do domu, gdzie na przykład po Wielkiej Improwizacji jemy jajecznicę. **mw**

### Klucze do bram miasta dla ekipy „Ojca Mateusza”

## Jak do siebie

Artur Żmijewski, Piotr Polk i Michał Piela za ogromny wkład w promocję Sandomierza otrzymali wyróżnienie „Bene Meritus”.



Uroczystość wręczenia symbolicznych kluczy odbyła się w sandomierskim ratuszu

ANDRZEJ GAJEWSKI

prawie cztery lata ekipa filmowa mocno zżyła się z urokliwym miastem nad Wisłą, a także z jego mieszkańcami.

Lokalne władze samorządowe zgodnie przyznają, że serial przyczynił się do promocji miasta w telewizji, a co za tym idzie, znaczącego zwiększenia zainteresowania turystów. Na ich potrzeby powstała nawet specjalna trasa – „Śladami Ojca Mateusza” ukazująca miejsca, gdzie kręcone były sceny do kolejnych odcinków.

Podczas uroczystości aktorzy zgodnie podkreślali, że wyróżnienie to dla nich wielka radość i ogromny honor. – Wypada nam potraktować ten tytuł jako zobowiązanie do jeszcze większej pracy promocyjnej na rzecz Sandomierza – powiedział Artur Żmijewski. – A mówiąc wprost, mając ten klucz, będę teraz tutaj przyjeżdżał jak do siebie do domu – dodał z radością filmowy ojciec Mateusz.

Najnowsze odcinki serialu „Ojciec Mateusz” będzie można obejrzeć już w wiosennej ramówce telewizyjnej Jedyńki. **gan**

### Sztuczne lodowisko na osiedlu Dzików

## Uciechy jak lodu

W Tarnobrzegu otwarto biały Orlik, który cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem uczniów.

Lodowisko powstało przy Szkole Podstawowej nr 9 na osiedlu Dzików. – Mamy bogatą infrastrukturę sportową, ale brakowało nam jeszcze sztucznego lodowiska. Już samo otwarcie pokazało, że obiekt na pewno nie będzie świecił pustkami, bo i najmłodsi tarnobrzeżanie, i ci nieco starsi chętnie za-

kładają łyżwy – mówi prezydent Tarnobrzega Norbert Mastalerz.

Zainteresowanie lodowiskiem przez mieszkańców miasta jest ogromne. – Nikt chyba się nie spodziewał, że będzie aż takie duże – wyjaśnia pani Dorota, mieszkanka osiedla Dzików. – Kiedy człowiek wyjrzy przez okno, zawsze lodowa płyta jest wypełniona, a niektóre dzieci chyba spędzają tam całe dni – dodaje z uśmiechem.

Lodowisko ma 22 m długości i 34 m szerokości. Całość inwestycji kosztowała ponad 824 tys. zł, z czego lokalny samorząd wyłożył 524 tys., reszta zaś pochodziła z dotacji Ministerstwa Sportu i Turystyki. Orlik jest czynny od 10.00 do 20.00, z niewielką przerwą od 14.00 do 15.00, kiedy tafla lodu jest konserwowana.

Powstanie białego Orlika nie jest ostatnią tego typu inwestycją na terenie Tarnobrzega. Już w tym roku rozpoczną się pierwsze prace związane z przebudową dawnego basenu odkrytego przy OSiR „Wisła”. Kolejne sztuczne lodowisko będzie zadaszone, wyposażone w wypożyczalnię łyżew. **zm**



FILIP MATERKOWSKI

Uroczystego otwarcia dokonali prezydenci miasta wraz z najmłodszymi łyżwiarzami



Więcej możliwości dla przyszłych przedsiębiorców

## Cieplarniane warunki

– Wbrew nazwie z **naszej oferty może skorzystać każdy** – zapewnia Monika Maliborska.

**A**kademicki Inkubator Przedsiębiorczości w Tarnobrzegu funkcjonujący przy Tarnobrzelskiej Agencji Rozwoju Regionalnego działa już pełną parą. – Nazwa rzeczywiście może nieco zmylić – mówi Monika Maliborska, lider tarnobrzelskiego inkubatora.

Wiele osób myśli, że ta oferta skierowana jest tylko do studentów lub absolwentów wyższych uczelni. Początkowo faktycznie akademickie inkubatory, które funkcjonują od 2004 r., powstawały przy wyższych uczelniach z myślą o studiujących i kończących edukację. Chciano w ten sposób ułatwić start młodym, mającym dobry pomysł na własny biznes, ale obawiającym się piętrzącej się przed nimi biurokratycznej drogi przez mękę. Zainteresowanie inkubatorami przeszło najsmielsze oczekiwania, dlatego z czasem otwarto je dla wszystkich. – Obecnie nie ma żadnych barier wiekowych. Każdy, kto chce i ma ciekawy pomysł, może skorzystać z naszej oferty – mówi M. Maliborska.

Okres preinkubacji trwa dwa lata. W tym czasie potencjalny przedsiębiorca, nie ponosząc żadnego ryzyka, może zorientować się, czy przed jego biznesem jest światła czy raczej czarna przyszłość. – Osoba zainteresowana przedstawia nam swój pomysł, który czasami



MARTA WOYNAROWSKA

– **Spróbować może każdy, kto chce i ma ciekawy pomysł** – zachęca lider tarnobrzelskiego inkubatora

modyfikujemy, po czym podpisuje z nami umowę i od tej pory przez dwa lata działa niejako pod naszym szyldem, inkubator bowiem udziela jej firmie swojej osobowości prawnej – wyjaśnia lider tarnobrzelskiego inkubatora.

Nowy przedsiębiorca nie musi przechodzić przez cały proces rejestracji firmy pochłaniający nie tylko czas, ale i pieniądze. – Opłaty związane z zarejestrowaniem firmy kształtują się w okolicy 2 tys. zł, podczas gdy u nas tylko 250 zł – zaznacza Monika Maliborska. – W owym 250-złotowym pakiecie przedsiębiorca otrzymuje od nas prowadzenie całej księgowości, porady prawne, indywidualne konto bankowe, szkolenia oraz, co bardzo istotne, szeroką promocję jego firmy.

Startując z nowym biznesem, nie trzeba posiadać żadnego kapitału początkowego. Odpada również konieczność odprowadzania składek do ZUS, albowiem nowe przedsiębiorstwo nie jest samodzielnym podmiotem gospodarczym.

Mimo że tarnobrzelski AIP rozpoczął akcję promocyjną dopiero kilkanaście dni temu, już są pierwsze efekty. Zainteresowanie jego ofertą przerośło oczekiwania. – Mamy bardzo wiele telefonów, pierwsze osoby już umawiają się na rozmowy z nami – mówi, nie kryjąc satysfakcji, M. Maliborska.

W województwie podkarpackim od kilku lat z powodzeniem działają jeszcze dwa inkubatory: w Stalowej Woli oraz Rzeszowie, które mogą poszczycić się niejednym udanym przedsięwzięciem. **mw**

Walka z trucznymi z domowego komina

## Nie truj bliźniego swego

Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego włączył się w kampanię mającą uświadomić wszystkim zagrożenia, jakie niesie spalanie śmieci w domu.

**Z**godnie z uchwałą sejmiku wojewódzkiego o realizacji zadania „Uświadamianie mieszkańców zagrożenia dla zdrowia, jakie niesie za sobą spalanie odpadów w piecach, kotłach domowych” został zrealizowany film edukacyjny „Truczyny z domowego komina”. W kampanię włączają się kolejne powiaty Podkarpacia.

Niestety, od wielu lat pomimo licznych apeli ukazujących się w mediach, w tym słynnego spotu o grzechu ekologicznym, proceder palenia śmieci w domowych piecach i kotłowniach wciąż trwa. Z czego on wynika? Z niewiedzy, chęci oszczędności? Być może z jednego i drugiego. Tymczasem specjaliści wyjaśniają, że pa-

lenie zwłaszcza tworzyw sztucznych jest wysoce niebezpieczne dla ludzkiego zdrowia, ponieważ temperatura w domowych piecach, wahająca się w granicach 200–500 stopni, jest na tyle niska, że powoduje powstawanie i przedostawanie się do atmosfery bardzo niebezpiecznych związków chemicznych zwanych dioksynami i furanami, które prowadzą do chorób nowotworowych. Obok nich do powietrza trafiają dwutlenek siarki, tlenki azotu, wywołujące problemy z oddychaniem, na co narażone są szczególnie dzieci, u których może dojść do powstania np. alergii lub astmy.

Właściciele posesji palący śmiecie muszą liczyć się także z innymi konsekwencjami, dotkliwymi dla ich kieszeni, którą mogą uszczuplić nawet o 5 tys. zł grzywny. – Zgodnie z obowiązującymi przepisami mamy prawo skontrolować nie tylko umowy i rachunki

na wywóz nieczystości, ale w przypadku zgłoszenia o podejrzeniu palenia śmieci w domowym piecu dokonać jego oględzin – informuje komendant Straży Miejskiej w Sandomierzu Arkadiusz Strugała. Jeżeli właściciel posesji nie przedstawi stosownych rachunków, musi liczyć się z nałożeniem kar. W ubiegłym roku sandomierscy strażnicy przeprowadzili 1135 kontroli, 39 prywatnych właścicieli ukarali mandataми, 336 otrzymało pouczenia, w jednym przypadku sprawa została skierowana do sądu.

Warto również pamiętać, że palenie śmieci czy wywożenie ich do lasu obciąża nasz rachunek sumienia jako grzech ekologiczny. Musimy ponadto zdawać sobie sprawę, że trując innych, występujemy przeciw piątemu przykazaniu – „Nie zabijaj”. **mw**

## W Ostrowcu powstanie Klaster Przemysłowy

## Śladem przedwojennego sukcesu

Połączone siły przedsiębiorców i samorządu mogą być **szansą na rozwój regionalnej gospodarki.**

Powstały w latach międzywojennych zespół zakładów metalurgiczno-zbrojeniowych w południowej Polsce był częścią Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP) oraz siłą napędową rozwoju regionu. W jego skład wchodziły także zakłady hutnicze w Ostrowcu Świętokrzyskim i pobliskich miejscowościach. Idąc śladem tamtego sukcesu, powstało Stowarzyszenie „Klaster przemysłowy dawnych terenów Centralnego Okręgu Przemysłowego im. premiera Eugeniusza Kwiatkowskiego”. Celem przedsięwzięcia jest wykorzystanie obecnego potencjału branż metalowej, zbrojeniowej i chemicznej dla rozwoju gospodarczego i zmniejszenia bezrobocia.



Obok historycznych fabryk mogą powstać nowe inicjatywy

Odbudowa COP-u poprzez utworzenie klastera ma zintegrować przedsiębiorców, samorządy oraz instytucje naukowe. – Ta inicjatywa to szansa na kompleksowe podejście do tematyki innowacyjności i rozwiązywania problemów gospodarczych. W perspektywie finansowej UE na lata 2014–2020 największe szanse na zdobycie pieniędzy z Unii będą miały

przedsiębiorstwa zgrupowane w klastery – mówi Jarosław Wilczyński, prezydent Ostrowca Świętokrzyskiego.

Zlokalizowanie klastera na terenie ziem radomskiej i świętokrzyskiej jest dużą szansą dla przedsiębiorców ostrowieckich. Utworzą go bowiem firmy i przedsiębiorstwa, które nie będą się łączyły w wielkie kombinaty, lecz

ich zadaniem będzie wzajemna współpraca i szukanie szans rozwoju w unijnych dofinansowaniach. Działania gospodarcze samorządów i przedsiębiorstw w klasteryze wesprą ośrodki akademickie, m.in. z Politechniki Warszawskiej, która włączyła się w inicjatywę. Obecnie trwają spotkania w poszczególnych miastach, podczas których przedstawiane są przedsiębiorstwom główne założenia wspólnej inicjatywy. – Zachęcamy przedsiębiorców z branż metalowej i maszynowej, mających bogate tradycje w naszym mieście, do wejścia we wspólną inicjatywę, która zaowocuje możliwością pozyskania dofinansowania w przyszłości – dodaje prezydent Ostrowca.

Jeden z młodych przedsiębiorców pytany o swoje szanse w klasteryze z ostrożnością podchodzi do tematu. – Myślę, że trzeba zobaczyć, jak rozwinie się sytuacja kryzysu gospodarczego obejmującego Unię. Pytanie, czy będzie można jeszcze liczyć na jej pomoc? – komentuje przedsiębiorca.

Ks. Tomasz Lis

## Funkcjonariusze domagają się takich samych podwyżek

## Mundurowy protest

Od końca grudnia służby mundurowe prowadzą akcję protestacyjną w związku z nierównym traktowaniem i niedotrzymaniem rządowych obietnic.

Pięć związków zawodowych zrzeszających pracowników Policji, Straży Pożarnej, Służb Więziennictwa i Straży Granicznej zawiązało Wojewódzki Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjny (WMKP) i rozpoczęło akcję protestacyjną wobec prowadzonych przez rząd rozwiązań różnicujących funkcjonariuszy. – Niedopuszczalne, a wręcz godzące w godność służb jest przyznawanie podwyżek tylko jednej grupie zawodowej, a ignorowanie innych. Rząd chce nas poróżnić i neguje wcześniejsze porozumienia i zobowią-

zania – tłumaczy Krzysztof Andura, przewodniczący Rady Regionalnej Sekcji Pożarnictwa „Świętokrzyska NSZZ Solidarność”. Dlatego Komitet podjął akcję protestacyjną, obejmującą służby mundurowe, aż do odwołania, oczekując zajęcia stanowiska przez odpowiednie resorty. – Nasza praca nie pozwala na strajk, jednak poprzez podjętą akcję chcemy zwrócić uwagę, że przyznanie podwyżek tylko jednej ze służb jest krzywdzące wobec innych – dodaje. Od wielu lat w tych resortach wstrzymywane są awanse, by nie podwyższać kosztów.

W połowie stycznia odbyło się spotkanie Komitetu z przedstawicielami ministerstwa, lecz nie przyniosło ono konstruktywnych rozwiązań.

Ks. Tomasz Lis

## Zjazd szkół im. Jana Pawła II

## Pod papieskim patronatem

Spotkanie rozpoczęli gimnazjaliści programem artystycznym „Z opłatkami w rękę”.

W spotkaniu Sandomierskiej Rodziny Szkół im. Jana Pawła II uczestniczyli dyrektorzy i nauczyciele z placówek, które biorą udział w programie mającym na celu zgłębianie i roz-

powszecznianie nauczania Papię Polaka i realizację programów wychowawczych opartych na jego myśli. Teresa Pracownik, dyrektor gimnazjum z Ulanowa, inicjatorka założenia Rodziny, przedstawiła plan działań na ten rok oraz szczególności prowadzonych konkursów i pracy wychowawczej w poszczególnych placówkach.

tl



Spotkanie odbyło się w janowskim gimnazjum



– Imię twoje Jan  
co w języku  
hebrajskim oznacza  
„Bóg jest łaskawy”,  
i Bóg jest łaskawy  
dla mnie i dla ciebie  
– powiedziała  
uratowana  
księżniczka.

Z Jastkowic do Fukushima

# Jasiek na Święto Dziewczynek

W tym roku szkolnym Zespół Szkół im. Armii Krajowej w Jastkowicach przyłączył się do inicjatywy Muzeum Lalek w Pilźnie pod hasłem „Dzieci dzieciom, pomost przyjaźni Podkarpacie-Fukushima”. Jej celem jest okazanie jedności i solidarności z dziećmi poszkodowanymi przez trzęsienie ziemi i tsunami w rejonie Fukushima w Japonii, nawiązanie osobistych kontaktów z dziećmi z regionu katastrofy, utrzymanie więzi z nimi, promowanie regionalnej kultury polskiej wśród najmłodszych Japończyków, wytworzenie w polskich dzieciach odruchu pomocy poszkodowanym oraz zapoznanie dzieci i młodzieży z regionu Podkarpacia z kulturą japońską – mówi Beata Biały z Urzędu Gminy w Pysznicy.

Historia, która zainspirowała pracowników pilźnieńskiego muzeum, sięga roku 1927. Wtedy to bowiem, dokładnie 3 marca, rząd amerykański przysłał do Japonii w dowód przyjaźni 12 tys. 793 niebieskookie lalki. Ich adresatem były japońskie dzieci. Okazuje się, że do dziś dorośli już Amerykanie z tamtego pokolenia utrzymują ścisłe kontakty z poznanymi przed laty japońskimi rodzinami i przesyłają im współczesne lalki. Wybrana data,



ANDRZEJ CAPIGA

3 marca, nie była przypadkowa, gdyż na ten dzień przypada jedno z najstarszych japońskich świąt, zwane Hina Matsuri, czyli Święto Dziewczynek. Część przekazanych wówczas lalek można jeszcze oglądać w Cesarskim Muzeum Edukacji w Tokio. W rewanżu jesienią tego samego roku japoński mistrz lalkarski Toko Shokansai wykonał 58 lalek w stylu *ichimatsu ningyō* (koszt zrobienia jednej wyceniono wtedy na 350 dolarów!) i wysłał je dzieciom w USA.

– Trzęsienie ziemi i tsunami w prefekturze Fukushima było jedną z największych katastrof naturalnych, jakie nawiedziły ziemię w ostatnich czasach. Zginęły tysiące ludzi, w gruzach legły tysiące domów. Nie można przejść nad tą tragedią obojętnie. Powinniśmy pokazać jedność i solidarność z doświadczonymi tym nieszczęściem – podkreśla Zofia Gagała-Bo-gaczek, dyrektor Muzeum Lalek w Pilźnie.

W związku z udziałem w projekcie „Dzieci, dzieciom, pomost przyjaźni Podkarpacie-Fukushima” wójt gminy Pysznica sfinansował wycieczkę dzieci z Zespołu Szkół w Jastkowicach do Muzeum Lalek w Pilźnie. Wzięli w niej udział uczniowie klas Vb, VIa i VIb, którzy przywieźli z muzeum Jaśka – lalkę wykonaną ręcznie z porcelany i materiałów tekstylnych.

**Dzielny giermek z jastkowickiej legendy**

Jasiek bowiem jest głównym bohaterem legendy o powstaniu Jastkowic. Otóż w odległych czasach, jeszcze za panowania króla Władysława Łokietka, dziewczęta z możnowładczych rodzin nie mogły uczestniczyć w polowaniach. Córka Łokietka, Elżbieta, tak bardzo tego pragnęła, że król w końcu uległ. Po siedmiu dniach podróży, z postojami w zamkach królewskich i księżęcych, królewski orszak dotarł w końcu do Puszczy Sandomierskiej. Kiedy dorośli udali się na polowanie, księżniczka Elżbieta w otoczeniu przybocznej straży podziwiała przyrodę. W pewnej chwili zaatakowała ich gromada rozjuszonych niedźwiedzi. W obronie przestraszonej Elżbiety stanął tylko jej wierny giermek Jasiek. W podzięce za uratowanie życia księżniczka nadała mu spory obszar lasów i pozwoliła założyć wieś. Jak mówi legenda, Elżbieta zwróciła się do Jaśka następującymi słowami: „Imię twoje Jan, co w języku hebrajskim oznacza „Bóg jest łaskawy”, i Bóg jest łaskawy dla mnie i dla ciebie”. Wieś nazywała się Jaśkowice, z czasem zmieniła nazwę na Jastkowice. Historia mówi, że faktycznie Elżbieta, królowa Węgier, nadała w XIV wieku przywilej lokacyjny Jastkowicom, które szybko zaczęły się rozwijać jako ośrodek hutniczy oparty na eksploatacji rud darniowych.

Jasiek wraz ze specjalnym certyfikatem oraz treścią legendy przetłumaczoną przez anglistów ze szkoły w Jastkowicach zostanie wystany do Japonii jako znak solidarności z dziećmi poszkodowanymi na skutek klęski żywiołowej. Taką samą lalkę otrzyma też szkoła w Jastkowicach, może także Urząd Gminy w Pysznicy.

**Andrzej Capiga**



Omar Sangare promował polsko-amerykańską przyjaźń

## Bez znaków szczególnych

– Za pierwszym razem **moja twarz robiła takie wrażenie, że osoba pytana musiała ochłonąć.** Zdarzało się więc, że od razu pytałem dwa razy albo cztery – mówi rozbawiony aktor.



Ambasador Stalowej Woli na scenie Miejskiego Domu Kultury

musiałem powtarzać pytanie dwa razy – dodaje.

– Być człowiekiem to mieć świadomość, skąd się pochodzi, gdzie się wyrosło. Ja wyrosłem na polskiej kulturze. Teatr pozwolił mi poznać siebie i innych – wyznał Omar. Opowiedział także, jaki przed laty miał problem w Stalowej Woli z odbiorem dowodu osobiste-

go, a zwłaszcza z rubryką „znaki szczególne”. Urzędniczka popatrzyła na pustą rubrykę, na niego, chwilę się zastanowiła i zdecydowała: „na razie nie będzie znaków szczególnych”.

Aktor zaprezentował także swoją książkę „Otello. Biały z zardzości”. To studium człowieka skonfrontowanego ze społeczeń-

stwem. Legendarna postać Szekspirowskiego Otella posłużyła autorowi za pretekst do osobistej analizy człowieka współczesnego. Warto dodać, że Omar Sangare w ubiegłym roku został zaproszony przez Departament Stanu USA do udziału w filmach dokumentalnych promujących dobre relacje pomiędzy Polską a USA. Działo się to z okazji wizyty prezydenta Baracka Obamy w naszym kraju.

Omar urodził się 14 listopada 1970 r. w Stalowej Woli. Tutaj chodził do Szkoły Podstawowej nr 3 i Liceum Ogólnokształcącego imienia KEN. Po ukończeniu szkoły teatralnej w Warszawie występował w stołecznych teatrach. Obecnie mieszka w Nowym Jorku. Jest aktorem, poetą, pisze scenariusze, prowadzi zajęcia ze studentami w Williams College. Ma na swoim koncie dwa zbiory poezji, „Krajobraz Duszy” i „Postscriptum”, zbiory opowiadań „Bajki dla Starego Konia”, „Bajki dla Czarnej Owcy”, „Bajki dla Porządnego Człowieka”, publikuje felietony, jest także autorem scenariuszy teatralnych, telewizyjnych i filmowych. **ac**

## Ogólnopolski ranking rozstrzygnięty

### Wysoki poziom w Nisku

Duży sukces odniosło Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w ogłoszonym przez redakcję „Rzeczpospolitej” i „Perspektywy” zestawieniu szkół.

Dyrektor RCEZ Grażyna Habi-gier-Pipska, nauczyciel Marian Chrapko i uczniowie Bartosz Łyskowski oraz Grzegorz Łebko wzięli udział w uroczystej gali rozdania dyplomów w Warszawie. A było co świętować. W Ogólnopolskim Rankingu Szkół Olimpijskich 2012 Technikum Elektroniczne i Techniku Informatyczne, wchodzące w skład RCEZ, zajęły odpowiednio pierwsze i drugie miejsce w kraju wśród szkół technicznych.

Do 2010 roku Ogólnopolski Ranking Szkół Ponadgimnazjalnych był oparty na wynikach olim-

piad przedmiotowych i zawodowych. W ubiegłym roku kapituła rankingu rozszerzyła kryteria o wyniki z matury i ocenę szkół z punktu widzenia uczelni akademickich. W 2010 roku nowością był także Ogólnopolski Ranking Techników, który w 2011 został wzbogacony o kolejne kryterium – wyniki egzaminów zawodowych.

– Zmiany w rankingu są bardzo istotne, a kryteria coraz bardziej szczegółowe. Trudniej jest uzyskać wysoką lokatę w rankingu, tym bardziej cieszę się, że nasza szkoła utrzymała się na wysokim poziomie – powiedziała G. Habi-gier-Pipska.

**ac**

**Dyrekcja i uczniowie RCEZ podczas uroczystej gali w Warszawie**



## PANORAMA PARAFII pw. św. Marcina w Kopkach

## Prawda warta życia

**W świątyni, którą wybudowano z rozebranego składu celnego, przed blisko 40 laty bł. ks. Jerzy Popiełuszko sprawował Mszę św. prymicyjną, modląc się za kolegę, który utonął w pobliskim Sanie.**

Powstała w połowie XV w. rozległa parafia w Kopkach, w ciągu mijających wieków stała się matką, od której co rusz oddzielano nowe wspólnoty. Dziś, mimo że leży na krańcach diecezji, jest miejscem piastowania wielu ludowych i religijnych tradycji.

### Kościół na cle

U początku parafii stoją dwaj fundatorzy: Jan Pniowski, archidiacon krakowski, i Stanisław Kopyto, który dla uczczenia pamięci swojego ojca i całego rodu dedykował ufundowaną drewnianą świątynię św. Marcinowi. Wybudowany kościół dopiero po 10 latach stał się siedzibą parafii za aprobatą ordynariusza krakowskiego. Po dwu wiekach funkcjonowania parafii cała okolica została prawie doszczętnie zniszczona podczas najeżdżu księcia Siedmiogrodu Jerzego Rakoczego. Parafia przez wiele lat nie mogła się podnieść ze zniszczeń i do okresu międzywojennego była filią probostwa w Rudniku. Wtedy to mieszkańcy, używając materiału z rozebranego składu celnego, wybudowali nową świątynię.

Wśród problemów, które obecnie dotyczą mieszkańców, jest niska opłacalność rękodzieła wikliniarskiego, które przez lata było podstawą dochodów całych rodzin. – Dzięki wyrobom z wikliny i rękodziełu, wiele osób wypracowało emeryturę. Szkoda tylko, że cena, którą płacono za nie kilka lat temu, utrzymuje się do dziś, co nie pozwala na spokojne pla-



ZDJEŃCJA KS. TOMASZ LIS

**Ołtarz główny z obrazem św. Marcina Biskupa**

**Z PRAWEJ: Wizytę bł. ks. Jerzego upamiętnia pomnik przed kościołem**



nowanie przyszłości – tłumaczy pan Stanisław. Te problemy spowodowały dużą emigrację. Według księdza proboszcza, poza parafią przebywa około 200 osób. – Wiele osób wyjechało całymi rodzinami. Myślę, że już na stałe. Coraz częściej można spotkać w parafii pozostawione puste domy – dodaje ks. W. Stępień.

### Ślad błogosławionego

Obecność ks. Jerzego Popiełuszki w parafii związana była ze smutnym wydarzeniem, które dotyczyło jego seminarijnego kolegi. – Warszawscy klerycy poznali ks. Antoniego Nizioła, poprzedniego proboszcza, podczas jego duszpasterzowania w Bieszczadach, gdzie jeździli na wakacje. W 1971 r. dwóch diakonów odwiedziło go już jako proboszcza

w Kopkach. Kąpiąc się w Sanie, jeden z nich – Zdzisław Solecki – utonął – wspomina Mieczysław Hutman, miejscowy organista. W rok później wraz z dwoma kolegami przyjechał neoprezbiter ks. Jerzy Popiełuszko, by odprawić Mszę św. w intencji tragicznie zmarłego kolegi. Było to 27 czerwca 1972 r., co upamiętnia tablica wewnątrz świątyni. Po męczeńskiej śmierci ks. Jerzego na placu przy kościele umieszczono duży głaz i postawiono krzyż z tabliczką „Prawda warta jest życia”. W 1999 r. na tym miejscu parafianie z emigracji w USA ufundowali pomnik, gdzie obecnie podczas rocznic związanych z bł. ks. Jerzym, uroczystościami parafialnymi i narodowymi odbywają się nabożeństwa i koncerty patriotyczne. **Ks. Tomasz Lis**

### Zdaniem proboszcza:



– Parafia, z której w ciągu lat oddzieliło się kilka nowych, dziś pozostała tylko z dwoma

wioskami. Ludzie są religijni, średnia obecność na nabożeństwach wynosi około 50 proc. Utrudniony jest kontakt z młodzieżą, bo na terenie parafii jest tylko szkoła podstawowa. Starsi uczniowie dowożeni są lub sami dojeżdżają do okolicznych szkół ponadgimnazjalnych. Problemem jest to, że młodzi nie chcą pozostawać na wiosce i wyjeżdżają za granicę bądź do większych miast. Wśród parafian jest rozwinięta pobożność maryjna, istnieje 17 kół różańcowych dorosłych i 2 dziecięce w szkole podstawowej. Chór parafialny prowadzi zastęp organisty pan Hutman, którego syn pracuje na placówce misyjnej na Wschodzie. Mieszkańcy działają w stowarzyszeniach lokalnych, tj. Kole Gospodyń czy OSP, co pozwala im kontynuować lokalne tradycje. Na Boże Narodzenie jest konstruowana ruchoma szopka z elementami narodowymi i ludowymi, co przyciąga wiele osób spoza parafii. W ostatnim czasie odnowiliśmy dwa boczne ołtarze, przed nami konserwacja ambony i zabytkowego konfesjonau. Wraz z władzami szkoły przygotowujemy się do nadania jej imienia bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

**Ks. Wiesław Stępień**

Pochodzi z parafii Grębów, wyswięcony na kapłana w 1993 r. Jako proboszcz w Kopkach posługuje od 2008 r.

### Zapraszamy na Msze św.

**W NIEDZIELE I ŚWIĘTA:**  
**8.00, 11.00, 17.00**  
lub **16.00** (zimą)

**W DNI POWSZEEDNIE:**  
**18.00** lub **16.30** (zimą)

